

Dżem, Paw

Miałem kiedyś wielki dom
Piękny ogród otaczał go
Gdzie co noc słychać było pawia krzyk
Jak zapowiedź losu, kiedy rankiem znajdowałem tam
Złote jajo, wielkie, złote jajo

Nie wiem sam, skąd wziął się tam
Nigdy przedtem o tym nie myślałem
Bo i po co, kiedy miałem
Wielki kopiec złotych jaj
I przyjaciół wielu otaczało mnie
Nie byłem sam, o nie, nie byłem sam

Pewnej nocy prysnął czar
Ptak nie znosił już złotych jaj
Trefne karty rozdał los
Więc przegrałem partię z nim
A życie toczyło się dalej

Ładnych kilka, długich lat
Minęło od tej nocy
Której nigdy nie zapomnę mu
Siedzę teraz sam w ogrodzie
Sam, wśród umarłych kwiatów
Nikt już nie, nie odwiedza mnie
Czasem tylko przyjdzie on
Czasem tylko przyjdzie on, piękny
Czasem tylko przyjdzie on, piękny, dumny
Jak to paw, jak to zwykle paw